

dr hab. Roma Sendyka
 Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych
 Wydział Polonistyki
 Uniwersytet Jagielloński

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (8)		
Wpłynęło do WF	20-11-2020	Załącznik
Wpł. do jedn. org.	Data	Symbol
Znak sprawy		

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pauliny Pająk

The Forms of Memory: Auto/Biografiction of Virginia Woolf,

napisanej pod kierunkiem dr hab. Teresy Bruś, prof. UW

Pani Paulina Pająk podjęła się pracy – można śmiało powiedzieć – koniecznej i od dawna oczekiwanej. Mimo przekształcenia humanistyki pod wpływem *memory boomu*, który wybuchł w latach osiemdziesiątych (owocując m.in. pracami Pierre’a Nory, Aleidy i Jana Assmannów czy Marianne Hirsch), mimo przepływającej nad naszymi głowami trzeciej już fali studiów nad pamięcią, a na innym froncie: wzmożonego po 2000 roku zainteresowania twórczością Virginii Woolf wyrażanego tak projektami edycyjnymi, archiwistycznymi, praktykami krytycznymi czy tymi z obszaru kultury popularnej¹, nie powstała monografia dotycząca pamięciowych strategii autorki *Fal*. Brak ten dotyczy pisarki emblematycznej dla literackiej nowoczesności, twórczyni opisaney – zdawałoby się – we wszelkich możliwych aspektach. Autorki – dodajmy – niezwykle często powracającej do kwestii pamięci, próbującej zrozumieć i opisać jej prawa, starającej się przekształcić formy literackie w zgodzie z zaobserwowanymi zjawiskami. Scheda Virginii Woolf bez wątpienia aż prosi się o zbadanie pod kątem studiów nad pamięcią. Brak takiej przeglądowej pracy w światowym obiegu jest prawdziwie zastanawiający. Dysertacja pani Pająk jest więc efektem nie tylko bardzo trafnej identyfikacji pustego pola badawczego, samodzielnej i szeroko zakrojonej roboty prowadzącej do wypełnienia tej poznawczej wyrwy, ale i skutecznej, wielostronnej interpretacji niełatwych do uporządkowania treści.

Trudność podjętego projektu polega nie tylko na tym, że – jak zwięźle i trafnie komentowała ewentualny kłopot badawczy sama pisarka – w ostatecznym rozrachunku „pamięć jest

¹ Zob. Alice Lowe, *Beyond the Icon: Virginia Woolf in Contemporary Fiction* (Cecil Woolf, 2010); Virginia Woolf, *The Essays of Virginia Woolf, Vol. 6: 1933 to 1941* (London: Chatto & Windus, 2000); Michael Cunningham, *The Hours* (New York: Picador, 2000).

niewytłumaczalna” (*Orlando*)². Problem też w tym, że oddziaływanie pamiętania na materię literacką, jego ulotna obecność w tekście są tak wieloaspektowe, że trudno o precyzyjną i jednowątkową strategię badawczą: ta jest zadaniem do wypracowania. Jak pisała Astrid Erll, przewodniczka Pauliny Pajak po trudnym terenie skoordynowanego studiowania pamięci i literatury: „jako medium pamięci kulturowej literatura jest wszechobecna. [...] Zarówno popularna literatura trywialna, jak i kanoniczna literatura wysoka zawsze służyły jako medium pamięci. Pełnią wiele funkcji pamięciowych, takich jak kształtowanie wyobrażeń o minionym świecie społecznym, przekazywanie obrazów historii, negocjowanie konkurencyjnych pamięci oraz refleksja o procesach i problemach pamięci kulturowej. Literatura rozbrzmiewa i przenika w kulturze pamięci” (A. Erll, *Kultura pamięci*)³.

Innymi słowy literatura jest uwikłana w prace pamięci na wiele niekoniecznie współrzędnych sposobów: przenosząc przeszłość w przyszłość negocjuje kultury pamięci – to w planie społecznym; w autozwrotnym geście opatruje i zmienia własną przeszłość nieustannie negocjując formę tradycji literackiej; kształtuje swe strategie opowieści o przeszłości rozbudowując odpowiednie narzędzia – na poziomie gatunków (takich jak szczególnie nastawione na gospodarowanie treściami z przeszłości formy jak list, dziennik, pamiętnik, wspomnienie czy powieść historyczna) czy środków budowania wypowiedzi (począwszy od narracji w czasie przeszłym po jej techniki rodzaju *analepsis*/retrospekcji/flashbacku). Postaci, które zaludniają światy literackie, ilustrują pracę pamięci w co najmniej kilku aspektach: będąc przekształceniem empirycznego zapamiętanego doświadczenia autora/ki, poligonem wypróbowywania zaobserwowanych przez twórcę ogólnoludzkich procesów kognitywno-mnemonicznych (jak np. pamięć epizodyczna, synestezyjna, polisensoryczna), czy podmiotem podejmującym się *explicite* rozważań, czym jest i jakie ma funkcje pamiętanie. W plan tekstu literackiego może być w końcu wpleciony traktat teoretyczny na temat tego, jak zdefiniować *mneme*, który z kolei podany być może głosem narratora lub wręcz przeciwnie – może zostać ukryty w formalnym kształcie całości utworu.

W efekcie badaczka „pamięciowego konglomeratu” obecnego w twórczości danego autora musi stanąć przed nie lada wyzwaniem. Co wybrać? Czym się zająć? Genologią, poetyką, metamnemologią immanentną lub tą sformułowaną? Badaniami wypowiedzi samego twórcy,

² Virginia Woolf, *Orlando*, przeł. Tomasz Bieroń (Znak 2006), s. 57.

³ Astrid Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. Agata Teperek (Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 2018), s. 224.

wyrażanych w formach autobiograficznych? Poszukiwaniem totalnej teorii pamięci przenikającej całość działań twórcy? Umiejscowieniem tej swoistej autorskiej teorii w kontekście praktyk pisarskich innych autorów? Innych ujęć teoretycznych formułowanych w dyskursach naukowych? Możliwości jest aż nazbyt wiele. Jaką strategię warto zatem przyjąć, by nie zginąć wśród niezbieżnych przecieży, uobecniających się w różnych aspektach utworu, przejawów działania zjawiska pamięci? Oto lista wstępnych pytań badawczych spisana przez Erll. Nie jest ich mało. Ponadto projektują one co najmniej kilka konkurencyjnych monografii: „W którym momencie krzyżują się pamięć kulturowa i jej system symboliczny, zwany literaturą? Jak rozróżnić literackie media pamięci od nieliterackich? Jak literackie reprezentacje pamięci odwołują się do treści pamięciowych i jak treści te odwołują się do literatury? Jak w związku z tym może ona pełnić funkcje dla pamięci? Jakie narzędzia metodologiczne mamy do dyspozycji w analizie wpływu literatury na kulturę pamięci?”⁴.

Pani Pająk ma świadomość, że plan kompleksowej pracy nad mnemonicznym charakterem twórczości Virginii Woolf zawiedzie ją w różne miejsca i będzie wymagał obserwacji bardzo rozmaitych poziomów realizacji literackiego tekstu. Niewątpliwie autorka rozprawy musiała rozważać, czy skupić się na sposobach przypominania o przeszłości: np. o I wojnie światowej dudniącej wciąż w zapisie *Pokoju Jakuba* czy w *Pani Dalloway*, jak zrobiła to Karen Levenback⁵; czy zająć się strategiami przypominania i odpominania, zapominania i nagłego odzyskiwania dostępu do utraconego czasu komentowanymi lub ucieleśnionymi przez postaci zaludniające powieści brytyjskiej modernistki (jak postanowiła Susan Dick czytając *Fale* czy Suzanne Nalbantian śledząca pamięć asocjacyjną w *Do latarni morskiej*)⁶? Czy może warto zająć się wyzwaniem, który Woolf rzuciła tradycji literackiej, dekodować strategię pisarki zmierzającej do rekonstrukcji dziedziczonego pola, szukającej aktywnie miejsc pominiętych aż po projektowanie tradycji alternatywnych w duchu dzisiejszych analiz kontrfaktycznych (historii literatury niezapisanej, więcej: literatury potencjalnej, nigdy nienapisanej – by przypomnieć postać Judith, siostry Shakespeare'a). Można było się skupić na krytyce Woolfianskiej wizji pamięci kulturowej (jak zrobiła to Liedeke Plate⁷) lub na gatunkach fundujących się na pracy pamięci: a więc np. na przemianach Woolfianskiej strategii

⁴ Jw., s. 224.

⁵ Karen Levenback, *Virginia Woolf and the Great War* (Syracuse University Press, 1999).

⁶ Susan Dick, "I Remembered, I Forgotten: Bernard's Final Soliloquy in 'The Waves,'" *Modern Language Studies* 13, no. 3 (1983); Suzanne Nalbantian, *Memory in Literature: From Rousseau to Neuroscience* (Palgrave Macmillan, 2003).

⁷ Liedeke Plate, "Walking in Virginia Woolf's Footsteps: Performing Cultural Memory," *European Journal of Cultural Studies* no 1 (2006).

diarystycznej czy biograficznej. Pytać o wpływ innych pisarzy i myślicieli teoretyzujących w tym czasie aktywnie pamięć (np. czytanego przez Woolf Prousta lub Freuda⁸) lub zająć się dialogiem praktyk twórczych odnoszących się do przeszłości – np. u Woolf i Eliota (jak zaplanowała i zrealizowała to Gabrielle McIntire)⁹? Może najogólniej: już sama analiza metafor i obrazów pamięci u autorki *Fal* (pisała o nich m.in. Evelyne Ender¹⁰) czy generalny stosunek artystki do kategorii czasu dałyby potencjalnie obszerne dysertacje¹².

Pani Pająk wie, ile do tej pory wykonano pracy w obszarze krytyki twórczości Woolf: odwołuje się nie tylko do większości wspomnianych prac punktowo oświetlających pewne aspekty twórczości artystki, ale też uważnie czyta krytyczki oferujące przeglądowe rozczytania tego dorobku: badania Jane de Gay nad powieściami i literackimi ujęciami przeszłości; monografię Eleny Gualtieri dotyczącą eseistyki; badania biograficzne Hermione Lee i studium Barbary Lounsberry o Woolfianskiej diarystyce¹³. W pracy znajdują się odniesienia do ponad dwustu tekstów krytycznych.

Paulina Pająk zna zatem tradycję krytyczną, ale ma też świadomość, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Nie decyduje się więc na strategię rozważania jednego ze wspomnianych powyżej, potencjalnie bogatych tematów. Podejmuje się iście heroicznego, a nawet brawurowego planu „pierwszego całościowego opracowania dotyczącego reprezentacji pamięci i ich ewolucji” (s.222) w twórczości brytyjskiej pisarki. Nie tylko problem badawczy, ale i teren obserwacji są wykreślone niezmiernie ambitnie. Autorka rozprawy postanawia śledzić mnemoniczne treści w diarystyce, fikcji i eseistyce Virginii Woolf – w sumie weźmie pod uwagę trzydzieści cztery tomy prac, które wyszły spod pióra pisarki. Dominantą tej nieomal-pełnej-monografii jest rola pamięci autobiograficznej (płynnie przelewającej się z kart pamiętników na strony powieści) i pamięci kulturowej (przekształcanej zwłaszcza w esejach autorki kolekcji *Zwykłego czytelnika*). Ostatecznym zadaniem jest analiza na poziomie

⁸ Pericles Lewis, “Proust, Woolf, and Modern Fiction,” *The Romantic Review* no 1 (2008).

⁹ Gabrielle McIntire, *Modernism, Memory, and Desire: T.S. Eliot and Virginia Woolf* (Cambridge University Press, 2008).

¹⁰ Evelyne Ender, *Architexts of Memory: Literature, Science, and Autobiography* (University of Michigan Press, 2005).

¹¹ Grzegorz Marzec, *Metafory pamięci* (IBL Pan, 2017).

¹² James Southall Wilson, “Time and Virginia Woolf,” *The Virginia Quarterly Review* (1942); Thomas S. W. Lewis, “Virginia Woolf’s Sense of the Past,” *The Literary Imagination and the Sense of the Past. Samagundi* no 68/69. (1985-1986).

¹³ Barbara Lounsberry, *Virginia Woolf’s Modernist Path: Her Middle Diaries and the Diaries She Read* (Gainesville: University Press of Florida, 2016); Barbara Lounsberry, *Virginia Woolf, the War Without, the War Within: Her Final Diaries and the Diaries She Read* (Gainesville: University Press of Florida, 2018).

metamnemonicznym: skuteczność pracy relacjonowanej na stronach dysertacji polegałaby na ustaleniu teorii pamięci wedle Virginii Woolf, teorii krytycznie skomentowanej za pomocą aktualnej wiedzy z zakresu kognitywistyki, psychologii poznawczej, badań nad traumą, społecznych badań nad pamięcią i kulturoznawczych studiów mediów pamięci (z włączeniem feministycznej krytyki literackiej a nawet: narratologii).

Trudno nie docenić rozmachu tego planu, rozległości terenu, który zostanie poddany analizie, zaangażowania w bardzo obszerny plan krytyczny i rozeznania w co najmniej kilku językach badaczy pamięci (w tym w niełatwym, rzadko używanym w odniesieniu do literatury, słowniku psychologii poznawczej). Trudno jednak nie mieć wątpliwości: jak wiele uda się zrobić, gdy na stole leży ponad trzydzieści tomów, wypełnionych jedną z najbardziej skomplikowanych literackich materii? Skoro tak wiele jest zadań – które z nich zostanie zrealizowane w sposób bez wątpliwości wyczerpujący? Jak pogodzone zostaną wyniki studiowania kwestii pamięci w niezbieżnych, a czasem wręcz wzajemnie sobie wrogich, logikach badawczych: dedukcyjno-kognitywistycznej, indukcyjno-społecznej czy abdukcyjno-kulturoznawczej? Pamiętamy, że to spod pióra Woolf wyszła ta wspaniała metafora pamięci – krawczyni-Mojry: *„Pamięć jest szwaczka, i to kapryśną. Pamięć śmiga igłą w górę i w dół, w lewo i w prawo, to rzadszym, to gęściejszym ściegiem. Nie wiemy, które wspomnienie czeka następne w kolejce, które stoi za nim. Najzwyklejszy zatem gest pod słońcem, jak choćby przysunięcie ku sobie kałamarza, może potrząsnąć tysiącami rozmaitych, niepasujących do siebie okruchów, to jasnych, to mrocznych, podrygujących, lopoczących i falujących jak susząca się na wietrze bielizna czternastoosobowej rodziny”*.¹⁴ Przedmiot studiów jest więc „kapryśny”, jego elementy „niepasujące do siebie”. W dodatku na pierwszy rzut oka przypomina mało chwalebny zbiór – *vis comica* Woolf daje tu o sobie znać – wielce prywatnego *dessous*, o którym nie wypada rozmawiać w towarzystwie. Pani Pająk nic sobie z tych przeszkód nie robi, zabiera się do pracy.

Efekty swoich lektur i studiów pani Paulina Pająk prezentuje czytelniczce w trzech aktach: rozdziały pracy odzwierciedlają przyjęty podział gatunkowy wewnątrz wybranej części schedy Woolf. Pierwszy rozdział dotyczy wspomnień i dzienników, których analiza prowadzona jest zgodnie ze spostrzeżeniami psychologów poznawczych: pamięć jest rekonstrukcją przeszłości, na którą mają wpływ zewnętrzne, społeczno-kulturowe bodźce.

¹⁴ Virginia Woolf, *Orlando...*, s. 57.

Autorka rozprawy i czytelniczka rozważają wspólnie z pisarką, jak przedstawić pamiętające „siebie”; jak spożytkować pamiętane doświadczenie i przekształcić je w tekst, jak użyć je do budowy fikcyjnych postaci, nakarmić nim kreatywną prozę. Fragmenty *Dzienników*, w których Woolf rozważa naturę pamięci, są komentowane tak, by rekonstruować meta-mnemonikę, Woolfiańską teorię pamięci.

Rozdział drugi jest sprawozdaniem z bardzo obszernej i wielowątkowej pracy nad prozą powieściową Virginii Woolf. Paulina Pajak poddaje analizie fikcję literacką autorki *Fal*, dopasowując każdorazowo strategię (jak wspominałam na początku – możliwości jest niezmiernie wiele) w zależności od dostrzeganej w powieści dominanty. Podrozdziały następują po sobie zgodnie z chronologią wydawanych powieści (z wyjątkiem uczynionym dla *Pokoju Jakuba*) i dotyczą rozlicznych mnemonicznych problemów: reprezentacji pamięci autobiograficznej, krytyki pamięci kolektywnej, techniki pracy z „flashbulb memories” („pamięcią fleszową,/mnemonicznym „efektem lampy błyskowej”), z pamięcią polisensualną lub traumatyzowaną. W tej części rozprawy, najobszerniejszej i centralnej (zajmującej połowę objętości tego naukowego komunikatu), analizowanych jest dziewięć utworów – od *Podróży w świat* z 1915 roku po *Między aktami* z 1941. Teoretycznych narzędzi dostarczają tu zarówno psychologowie (Roger Brown i James Kulik), socjologowie (Maurice Halbwachs), jak i literaturoznawcy (Astrid Erll).

Trzeci rozdział został skoncentrowany na tej części eseistyki Woolf, którą zgromadzono i wydano w tomach zbiorowych przed śmiercią pisarki (dwie serie *Zwykłego czytelnika*, *Własny pokój*, *Trzy gwinee*). Tu dominantą badawczą jest obserwowanie pamięci kolektywnej zarejestrowanej w obiektach kulturowych: rytuałach, praktykach, przedmiotach dziedzictwa materialnego. Celem opisu są „mnemoniczne aspekty eseistyki Woolf z perspektywy literackich badań nad pamięcią kulturową” (204) oraz uchwycenie „genderowych reprezentacjach pamięci” oraz prześledzenie stosowanych przez pisarkę dróg „krytyki brytyjskiej pamięci zbiorowej” (jw.). Ciekawym podejściem uruchomionym w tym fragmencie dysertacji jest śledzenie Woolfiańskiego „afterlives approach”: pisarskiej pracy rekonstrukcji dynamiki recepcji dzieł literackich po to, by uchwycić i ujawnić zmienność i żywotność pozornie monolitycznej tradycji literackiej.

Podsumowując, przedstawiona dysertacja ambitnie gromadzi wielogatunkowy, obszerny zespół przedmiotów badawczych; autorka przygotowuje narzędzia analityczne sprawnie

dobierając je z różnych, rzadko konwersujących ze sobą, zasobów zgromadzonych przez psychologów poznawczych, socjologów czy literaturoznawców. Paulina Pająk niezwykle dynamicznie prowadzi czytelniczkę przez wybrane teksty, nieustannie odświeżając i zmieniając tryb tego spaceru. W zaproponowanej lekturze ujawnia się z całą mocą bogaty repertuar środków odnoszenia się do pamięci w twórczości Woolf – i szerzej w literaturze. Właściwie każdy z podrozdziałów mógłby być zaczątkiem osobnej pracy, rozmiaru doktoratu! Praca Pająk wykreśla liczne i ciekawe trasy dla woolfologii, bez wątpienia warte sprawdzenia i opisania. Mamy więc do czynienia z odważnie planowaną pracą, wykonaną z energią i rozmachem, która może się przysłużyć i badaczom spuścizny pisarki i szerzej – literaturoznawczo zorientowanym pamięcioznawcom. Uprzedzając wnioski już teraz chciałbym podkreślić, że przedstawiona praca spełnia bez żadnych wątpliwości wymagania stawiane dysertacji doktorskiej. To powiedziawszy, chciałbym zadać kilka pytań, po części, by lepiej zrozumieć wybory autorki, po części, by dogłębniej rozeznąć zastosowane praktyki i zrealizowane pomysły.

Trudno nie dostrzec, że w pracy zestawione zostały różne płaszczyzny: praca pamięci jako źródło kreacji literackiej, tekst literacki jako miejsce związania pamięci i afektów; utwór jako teren wytwarzania, ale i krytyki kultur pamięci. Spotkały się różne i różnojęzyczne dyscypliny: literaturoznawstwo, studia nad afektami, badania nad pamięcią fundowane na empirycznych obserwacjach socjologii i na eksperymentalnych metodach psychologii; w mieszały się tu także słabo uzasadniające swą funkcjonalność w obrębie pracy narratologia i studia feministyczne. Dysertacja wchłania, jak pisałam powyżej, rozbieżne języki: nie wyjaśnia nam się jednak zasadności takich zestawień. Nie da się łatwo połączyć wniosków socjologów i psychologów: wektory ich studiów nad pamięcią często są bowiem dokładnie odwrotne, tak jak odmienne są dyskursy nastawione na odkrycie powtarzalnej zasady społecznej lub uchwycenie jednostkowości i wyjątkowości konkretnego przypadku. Tymczasem w pracy pani Pająk różne narzędzia używane bywają w obrębie czasem jednego, krótkiego kilkustronicowego podrozdziału. Najwyraźniej ta praktyka dochodzi do głosu w rozdziale drugim, gdzie każda powieść otwierana jest innym kluczem (lub: kluczami). Czytelnik docenia bogactwo, ale niepokoi go niewspółmierność narzędzi i podejść. Jedna po drugiej kategorii analityczne pojawiają się na warsztacie, bardzo skrótowo przedstawione (rzadko faktycznie objaśnione, nigdy w pełni krytycznie – bo nie ma na to miejsca), następnie są pośpiesznie wypróbowywane, a raczej zaledwie przykładane do materiału bez krytycznych konkluzji, i porzucane. To, co zostaje bez wątpienia zakomunikowane, to obiektywny fakt ich

stosowalności. W finale rozdziału pozbawionego podsumowania nie dowiemy się, które z rozlicznych podejść autorka uznaje za najbardziej fortunate, które da w przyszłości najwięcej, jeśli wrócimy do prozy Woolf z pozycji badaczy pamięci.

W efekcie wiedza, która mogłaby być poważnym osiągnięciem i pozwoliłaby popchnąć woolfologię w nowe miejsce, zostaje faktycznie niewyartykułowana lub nieujawniona. Pani Pająk pokazuje, że studia nad pamięcią, czy to te zorientowane psychologicznie, czy socjologicznie, czy te nastawione na badanie mediów, czy strategii reprezentacji mają szansę na rozliczne zastosowania w odniesieniu do dorobku Woolf, i że kwestia mnemonicznego uwikłania tej twórczości jest daleka od wyczerpania. „Przeglądowy” pomysł na dysertację wyklucza jednak nie tylko problemowe ujęcie, ale i to problemowo-historyczne, pamięcioznawczą panoramę *ex post*: nie dowiemy się, jak przebiegała w planie całego dzieła Woolf praca na wspomnieniach; jak zmieniały się podejścia do gatunków mnemonicznych. Jak między 1922 a 1943 przekształcała się meta-mnemoniczna świadomość pisarki: czy pamięć, o której pisała w *Orlando* w 1928, teoretyzowana była tak samo, jak w *Latach* z 1937? Na czym polegałyby *zmiany* w wykreślonych przez doktorantkę potencjalnych planach badawczych? W planach było wszakże opracowanie *ewolucji* reprezentacji pamięci w pracach Woolf...

Koncepcja pracy wyłożona jest niezwykle jasno: autorka bada pamiętniki (wspierając się listami), powieści i opublikowane tomy eseistyczne. Wybór ten potwierdza szeroki plan obserwacji, ale też osłabia deklarację monograficznego ujęcia. Bo jeśli osobny rozdział powstał dla pamiętników – to dlaczego nie zarezerwowano podobnie obszernego miejsca dla listów? Czemu analizie poddana jest tylko część eseistyki (znikają z pola widzenia teksty tak ważne dla opisu pracy pamięci jak np. tekst *O chorowaniu*)? Czemu wśród powieści nie ma *Flusha* – i szerzej, czemu nie poświęcimy osobnego rozdziału szczególnej praktyce biograficznej: łączącej eseistykę, opowiadania, prozę niefikcyjną (*Roger Fry!*) i powieści – byłby to zbiór, który bez wątpienia ujawniłby z całą mocą filozofię pamięci Virginii Woolf.

Oczywiście, czytelniczka rozprawy rozumie względy praktyczne, które podyktowały ten wybór, autorka dysertacji pokrótce wyjaśnia przyczyny swych decyzji. Redukcja kruszy jednak ideę monograficznego ujęcia. A skoro tak – to może lepszym wyjściem byłoby porzucić szerokie planowanie i skupić się na jednym z rozlicznych wspominanych powyżej w tej recenzji aspektów lub gatunków wypowiedzi Woolf, zyskując czas i miejsce na

dogłębne i wyczerpujące objaśnienie jej strategii pracy z przeszłością. Wybrana przez panią Pająk taktyka „horyzontalna” przynosi pośpieszny i ogólny przegląd potencjalnych tematów, ale nie dostarcza dla nich wyczerpujących rozwiązań. Te mogłyby otworzyć drogę do autentycznej i pogłębionej dyskusji ze stanowiskiem autorki rozprawy. Prezentowane aktualnie wnioski są tak ogólne (by nie rzec: zdroworozsądkowe – cóż można powiedzieć np. o tezie psychologów poznawczych, że oto wedle ich ustaleń człowiek zapamiętuje wyraźniej zdarzenia obfitujące we wrażenia zmysłowe, niż to, że w perspektywie badań literackich ustalenie takie zdaje się truizmem? – zob. s. 18), że trudno o punkt podparcia ewentualnej polemicznej rozmowy.

Próba zmieszczenia komentarza do nieomal całego dorobku prozatorskiego wymusza ponadto konieczność orientowania czytelnika w kolejnych utworach: streszczenia lub opisy postaci stają się konieczne. Dla znawców powieści – fragmenty te są zbędne. Dla laików: zbyt ogólnikowe i nie zawsze w pełni objaśniają padające dalej tezy. Rozdział drugi osiąga więc swój ambitny panoramiczny rys za cenę obciążającej go nadmiernie sprawozdawczości z fabuły, w efekcie niewiele zostaje miejsca (na każda powieść przypada ok. dziesięć stron tekstu) na przedstawienie każdorazowo nowego narzędzia krytycznego, wskazanie jego zastosowania i wyciągnięcie wniosków. Czasem zresztą mimo jasno sformułowanych nagłówków pytanie badawcze podrozdziału niekoniecznie jest jasne dla czytelniczki, jak np. wtedy, gdy *Do latarni morskiej*, której poświęconych zostaje zaledwie niecałych pięć stron (Rozdział *Difference of the View*) o trudnej do podania dominancie krytycznej, mowa jest o „oknach pamięci” i o „pamięci autobiograficznej”, czy „pamięci chwil”, niewiele natomiast tak naprawdę powiedziane zostaje o centralnym mnemonicznym problemie tej powieści: pamiętaniu za pomocą obrazów („visual memory”), co mogłoby *nota bene* wprowadzić do pracy istotny, a pominięty wątek pamięciologiczny.

W dysertacji brak bowiem informacji o pewnym zasobie dostępnym od niedawna badaczom spuścizny Woolf: udostępnionych przez bibliotekę Uniwersytetu Harvarda albumach z „Monk House”¹⁵. Nie jest to jedyny zasób, w którym widoczne jest zainteresowanie fotografią – medium to rozważane jest np. w zabawnym *Freshwater*, pojawia się w *Orlando* i *Trzech gwineach*. Pani Pająk zna badania Maggie Humm na ten temat. Dlaczego kwestia pamięci

¹⁵ <https://hollisarchives.lib.harvard.edu/repositories/24/resources/3265>. Maggie Humm, *Modernist Women and Visual Cultures: Virginia Woolf, Vanessa Bell, Photography, and Cinema* (New Brunswick, N.J.: Rutgers University Press, 2003).

wizualnej, pamiętania obrazami, wizualnego charakteru pamięciowych *flashbulb memories* okazała się w jej pracy marginalna¹⁶? Tymczasem, dorobek Woolf właśnie wtedy, gdy czytany jest całościowo, ujawnia wagę persewerujących obrazów z przeszłości: jak wtedy, gdy nocna scena łapania motyli i upadku konaru w głębi lasu wraca w kilku miejscach tej prozy, m.in. w *Pokoju Jakuba* i w szkicu *Motyle i ćmy: owady we wrześniu*, w eseju *Czytanie*, czy we wczesnych pamiętnikach. To jeden z wielu argumentów, który stawia pod znakiem zapytania strategię przyglądania się kolejnym tekstom bez intencji budowania wniosków wiążących różne fragmenty dorobku pisarki.

Ponadto, tak jak komentowane przez panią Pająk utwory nie umiejscawiają się w szerszym kontekście prozy Woolf, tak też nie znajdują objaśnień w odniesieniu do tego, co na zewnątrz: czy pomysły i praktyki pisarki różniły się czy też korespondowały z tym, jak o pamięci myśleli inni współcześni twórcy? Czy Woolf wyprzedzała czy spożytkowywała ówczesną wiedzę o pamięci? Czy jej pomysły teoretyczne zostały podjęte przez kontynuatorów? Ostatecznie nie wiemy, co jest nowego/innego w mnemonicznym ujęciu Woolf, co wtórnego? Co zostało pożyczone, co wypracowała pisarka sama? Deklaracja monograficznego ujęcia pociąga za sobą niestety bardzo wiele zobowiązań.

Mimo powyższych zastrzeżeń czytelniczka po lekturze dysertacji pozostaje z poczuciem, że bogactwo narzędzi dobrze świadczy o elastyczności badawczej, horyzontach, sprawności krytycznej autorki: wiemy, że umie dobrać skrzynkę z narzędziami i zna jej zawartość. Autorka zdecydowała się na rekonesans (wybrałabym raczej to określenie niż „monografię”), na książkę, która zaproponuje następcom i następczyniom potencjalne strategie na później. W tym dostrzegam zasadniczą zaletę rozprawy: jej rozpoznaniowy charakter pozwala ustawiać drogowskazy na nieomierzonej jeszcze drodze. Wielość zastosowanych perspektyw projektuje kolejne potencjalne teksty krytyczne, już pogłębione i skierowane „wertykalnie” w konkretne fragmenty dorobku Woolf. Dysertacja pani Pająk zapowiada powstanie nie jednej, ale co najmniej kilku rozpraw, które wyjdą z pod pióra kontynuatorów i kontynuaterek tej pracy, być może/miejmy nadzieję głos Pauliny Pająk będzie wśród tych nowych prac nadal i często słyszalny.

¹⁶ Zob. badania Adriana Kowalskiego: „Strategie wizualne jako formy przedłużenia pamięci w twórczości Virginii Woolf,” *Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ* (2014) nr 2. Dodam, że woolfologia to nie tylko studia w języku angielskim... Warto sprawdzać zasób rodzimego pola badań.

Na koniec powtórzę: nie mam wątpliwości, że przedstawiona praca dowodzi znaczących kompetencji krytycznych, teoretycznych i interpretacyjnych pani Pauliny Pająk. Autorka rozprawy demonstruje bardzo zaawansowaną świadomość teoretyczną i niewątpliwą umiejętność czytania różnorodnych tekstów literackich. Praca spełnia wymagania stawiane pracy doktorskiej i rekomenduję ją do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.



Roma Sendyka